



W. BIEGAŃSKIEGO · W. CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

Poświęcony sprawom
miejscowym oraz

Zagłębia Dąbrowskiego.

Cena 3 kop.

DZIENNIK polityczny, społeczny, ekonomiczny i literacki

CENA PRENUMERATY
dla miejscowych i zamiejscowych:
Rocznie Rb. 6.—
Półrocznie „ 3.—
Kwartalnie „ 1.50
Miesięcznie — 50

Adres Redakcji i Administracji: Częstochowa Aleja II M 86, telefona N 50, skrytka pocztowa N 21, adres telegraficzny „Goniec-Częstochowa”.
Redakcja otwarta tylko w dni powszednie od godz. 5-jej do 7-jej wieczorem.
Administracja w dni powszednie do godz. 6-jej wieczorem, w niedziele i święta do godz. 11-jej rano.
Prenumeratę i ogłoszenia w Częstochowie przyjmują wszystkie kategarnie.

CENA OGŁOSZENIA:
Za jeden wiersz lub jego miejsce na 1-szej stronie 80 k., na IV-jej 20 k.
Reklamy i Nekrologa za wiersz 10 k.
Nadesłane za wiersz 50 kop.
Ogłoszenia drobne po 8 kop. za wiersz

Reprezentantem

„GONCA Częstochowski” na **SOSNOWIEC** i **ZAGŁĘBIE DĄBROWSKIE** jest

Wacław Badurski

(SOSNOWIEC, hotel „Warszawski”).

Instytut

gimnastyki i fechtunku

St. Kiffera

przeniesiony został do d. p. Kohna ul. Teatralna N 13, gdzie dawniej była szkoła p. Mejera.

Komplety dla pań, panów i dzieci codziennie od 4 do 9 wieczorem.
Sala powiększona i zaopatrzona w świeże przyrządy.

Na masaż przyjmuje **II Aleja N 30**, od 9 rano do 1 popołudniu. 91—

Lekarz-Dentysta M. Grejniec

Leczenie, plombowanie, wyjmowanie zębów bez bólu, Zęby sztuczne bez podniebienia.
I Aleja N 8, dom p. Rygockiej.

Kalendarzyk.

D. 25 Stycznia.

Imiona chrześcijańskie: dziś Nawr: św. Pawła Ap., jutro Pauli Wd.

Imiona słowiańskie: dziś Miłosa, jutro Skarbніка.

Wschód słońca godz. 7 m. 56, zachód godz. 4 m. 29.

Daty historyczne: 1871. Kapitulacja Longwy.

Zaburzenia

w uniwersytecie.

Lwów, 23 stycznia.

Dziś o g. 12 w południe przybyła do uniwersytetu deputacja akademików ruskich, której towarzyszyło przeszło stu studentów Rusinów. Deputacja zamierzała udać się do rektora dra Gluzińskiego z prośbą o udzielenie sali na wiec studentów ruskich, na którym miało naradzić się nad tem, jakie ma młodzież ruska zająć stanowisko wobec jutrzejszej dodatkowej immatrykulacji.

Przechodząc kurytarzami grupa studentów ruskich spotkała sekretarza uniwersytetu, dra Winiarza, który zapytał idących, dożąd zmierzają?

— Żądamy sali! — odpowiedziano z tłumem.
— Nie dam sali! — odpowiedział dr. Winiarz.

Wówczas młodzież ruska rzuciła się na dra Winiarza i zaczęła go niemiłosiernie okładać kijami. Dr. Winiarz padł na podłogę zalany krwią.

Roznamiętniona młodzież rozbiegła się wtedy po kurytarzach, a zabrawszy się ponownie na kurytarzach pierwszego piętra, przypuściła szturm formalny do auli uniwersyteckiej. W gniewie okrzyki wylatano drzwi, kilkudziesięciu studentów wpadło do wnętrza i zaczęło łamać i niszczyć sprzęty, zrywać obrazy ze ścian i krajać je nożami, wybijając szyby itp. W rezultacie po kilku minutach cała ogromna aula zamieniła się w kupę gruzów. Wielka katedra i podłama były zupełnie rozbite. Krzesła i ławy polamane. Okna wybite co do jednego. Rury gazowe i świeczniki polamane.

Portrety byłych rektorów uniwersytetu i zasłużonych profesorów, które wisiały na ścianach, pozrywano i pokrajano nożami. Nie ocalał ani jeden.

Z auli wyszedłszy rzucili się studenci na kancelarię uniwersytetu i główne biuro kancelisty uniwersytetu p. Owca, demolując je zupełnie. Polamano biura, poniszczono książki i papiery, wybito okna itp. Dalej przyszła kolej na dziekanat prawniczy. Ten zdemolowano tak że nawet kanapy i fotele popurto i pokrajano nożami, łamiąc i niszcząc wszystko, co im wpadło pod rękę.

Wreszcie rzuceno się na dziekanat lekarski, który uległ podobnemu losowi, jak prawniczy. Tu poniszczono również wiszące na ścianach portrety byłych dziekanów fakultetu lekarskiego. Ocalały tylko dwa portrety profesorów Gluzińskiego i Prusa.

Nadto na kurytarzach I-go piętra wzniesiono w gniewie oka barykadę z ławek, krzesel, stołów, porozbijanych pieców itp. — Otworzono krany wodociągów, porozbijano przewody gazowe itp.

Cale I-sze piętro uniwersytetu przedstawia obraz zupełnego zniszczenia. Podłoga zasiana jest odpadkami szkła i odpadkami sprzętów. Na poszarpanych obrazach i meblach widać jak gdyby ślady kul.

Studenci, którzy w krytycznym czasie znajdowali się na wykładach w przyległych salach, utrzymują, że słyszeli strzały. Wiele sprzętów w auli i kancelariach rozbito siekierami.

Cała ta dzika gospodarka Rusinów w uniwersytecie trwała przeszło godzinę. Po godzinie pierwszej cała grupa zeszała na dół, ale za stała bramę od zewnątrz zamkniętą. W gniewie oka wysadzono ją z zawiasów, a Rusini, uzbrojeni w grube kije i nogi od polamanych krzesel i stołów, ruszyli przodem.

Tuż jednak przed uniwersytem na placu zastąpiła im drogę policja, skonsygnowana bardzo licznie. Młodzież ruska otoczono kordonem i zażądano legitymacji. Z pośród wszystkich jeden tylko legitymację oddał i tego puszczono wolno. Reszta zaś, w liczbę przeszło stu, odmówiła oddania legitymacji i tę zatrzymano w obrębie kordonu.

O g. 1 m. 45, jak nam nasz korespondent telegrafuje ze Lwowa, przed uniwersytem na placu ciągle jeszcze stała policja, otaczająca kordonem młodzież ruską. Równocześnie zarekwirowano nowe oddziały policji. — Ulicę św. Mikołaja, przy której mieści się gmach uniwersytetu i przyległe, mimo silnego mrozu, zajęły tłumy ludu.

Wreszcie o g. 2, kiedy po przeszkaniu uniwersytetu przekonano się, że niema tam już nikogo, policja odprowadziła aresztowanych Rusinów na policję. Przeszło stu studentów, otoczonych kordonem policji pieszej i konnej, szło ulicami: Akademicka, Chorażczyzna, Stowackiego do gmachu policji przy ul. Mickiewicza. Aresztowani śpiewali pieśni ruskie i rozwinęli sztandary o barwach narodowych ruskich. Sztandary te jednak policja natychmiast odebrała.

Jeden sztandar wywieszono także w oknie uniwersytetu w czasie, gdy w jego wnętrzu grasowali Rusini.

Przed wyborami.

Dziś odbędzie się wybory na pełnomocników zebrań gminnych, oraz zjazdu obywateli ziemskich.

Czytamy w „Przeglądzie porannym”: Odbędzie się w Częstochowie posiedzenie grona żydów.

P. Markusfeld, prezes gminy żydowskiej, przewodniczący w wielu stowarzyszeniach żydowskich, był kandydatem postępowym na wyborcę, zaproponował zebraniom przyłączenie się do koncentracji ND. Obecni jednak postępowcy

zaprotestowali przeciwko temu i zebrani jednomyślnie odrzucili projekt p. Markusfelda, postanawiając wystąpić wspólnie z miejscowymi żywołami postępowymi kandydatów postępowych.

Jak w istocie było nie wiemy, gdyż redakcji naszej nikt nie raczył zawiadomić, ani zaprosić na to posiedzenie, wszelako coś słyszeliśmy i według tego, co słyszeliśmy, zdaje się, że cokolwiek inaczej postanowiono niż pisze „Przegląd poranny”.

W magistracie sosnowieckim dokonano wyboru członków komisji wyborczej. Komisja składać się będzie z 5 grup, których przewodniczącymi będą: ks. Masielewicz oraz pp. Gawęcki, Mrokowski, Majmna i J. Lipski. Komplet komisji składać się będzie z 60 osób, czyli po 12 w każdej grupie.

„Ziemia piotrkowska” zamieściła, co następuje:

W dniu 20 b. m. na zebraniu zainicjowanem przez miejscowych zwolenników koncentracji narodowej, ukonstytuowany został komitet wyborczy obywatelski, do którego składu większości otrzymanych głosów zostali powołani: Ksiądz Bromski Józef, Byczkowski Antoni, Chmieliński Romuald, Dębski Tomasz, Dudziński Florjan, Górzyński Stanisław, Konopacki Juliusz, Strzyżowski Antoni, Szymański Roman, Wronski Franciszek.

Jednocześnie wszyscy zgromadzeni uchwalili, aby, działając w myśl odezwy wydanej przez Komitet Centralny Wyborczy, zwrócić się do miejscowych obywateli żydów z propozycją przyłączenia się do prac komitetów wyborczych, działających pod hasłem autonomii Królestwa Polskiego i solidarności Jego przedstawicieli w przyszłej Dumie państwowej.

Na zasadzie powyższej uchwały i wyboru powołany Komitet Piotrkowski wydał następującą odezwę:

Do miejscowych obywateli żydów. Zaszczyceni wyborem do komitetu obywatelskiego koncentracji Narodowej, zwracamy się do miejscowej ludności żydowskiej, z propozycją zgodnego z nami działania przy mających się odbyć wyborach do Dumy państwowej.

Znana wszystkim odezwa Komitetu Centralnego „Do żydów”, wyraża te myśli i życzenia, które uważamy za własne.

Zwracamy się więc do tych obywateli żydów z pośród ludności piotrkowskiej, którzy wzrosli na tej ziemi, uważają się za Polskich obywateli i gotowi są występować w obronie Polskich dążeń.

Mamy nadzieję, że i my odnajdziemy wśród ludu żydowskiego miejscowych Natansonów, Nusbaumów i Przeworskich, związanych w kole i komitet, którego przedstawicieli użyjemy w naszym gronie.

A chociaż może i na piotrkowskim gruncie znajdują się ludzie usiłujący wmówić że tylko obawa przed liczbą głosów żydowskich skłania nas do tego wezwania, mamy jednak nadzieję, że głosy takich przyjaciel zostaną należycie ocenione z punktu niejasnych pobudek kierujących tą kategorią ludzi, którzy zawsze znajdują powody do budzenia niechęci i nienawiści w społeczeństwie.

Komitet Wyborczy Obywatelski.

Na przewodniczących biur wyborczych w Łodzi i ich zastępców wybrano: w I cyrku— przewodniczący p. Szykier, zastępca p. Birgieł; w II cyrku—przewodniczący p. Antoni Urbankowski, zastępca inż. Palaszewski; w III cyrku—przewodniczący p. Edward Jeziński, zastępca dr. fil. Józef Sachs; w IV cyrku—przewodniczący adwokat Pelka, zastępca p. Wacław Morszynkiewicz.

Wykonawca: pomniki, figury, portrety, ołtarze, roboty przy budowach kościołów, jako też i każde roboty w zakresie rzeźbiarstwa wewnątrz i zagranicą, od najwyczajniejszych do najwzrostających, ze wszystkich krajowych i zagranicznych, przy pomocy najlepszych rzeźbiarzy i wszelkie roboty sztukatorskie. Zakład podejmuje się wykonywać roboty w miejscowościach należących do województwa łódzkiego. Informacje, rysunki i kosztorysy na każde żądanie darmo. Ceny przystępne.

Zakład Artystyczny Rzeźbiarstwo-Hamieniarski Kruszyński i Proszowski w Częstochowie, Aleja III dom państwowy.

Na członków komisji wybrani: w I cyrku-
le pp. Abraham Goldrecht, Adam Nebelski,
Tomasz Bocheński, Wilhelm Kirbitz; w II cyr-
kule pp. Walenty Kamiński, adw. przys. Hen-
ryk Maternicki, Teodor Friedrich Izrael, Sza-
lomowicz, Rozenblatt; w III cyrkułe pp. Józef Li-
sner, Leopold Zoner, Jan Leśniewski, adw.
prz. Marek Moskowski; w IV cyrkułe pp. Da-
wid Rozenthal, Ludwik Meisner, Samuel Hertz,
Ludomir Kłokocki.

W sprawie wyborów wyjaśnia „Hazman”,
że sjonistów obowiązują uchwała, powzięta na
ostatnim zjeździe w Helstingforsie. Mają oni
obowiązek dobierania kandydatów stronnictw
socialistycznych, tam, gdzie te walczą ostat-
ecznie ze stronnictwem bardziej prawem, niż ka-
deckie.

Następnie mogą zawrzeć blok ze stronnict-
wami proletaryacko-sjonistycznymi. Natomiast
nie wolno sjonistom głosować na żyda-socialis-
tę, nawet gdy jego kandydaturę stawia social-
demokracja.

Agencja petersburska nadesłała nam dzi-
siał komunikat urzędowy treści następującej:

D. 23 stycznia. Telegram urzędowy mi-
nistra spraw wewnętrznych do gubernatorów i
naczelników miast.

„Do ministerjum spraw wewnętrznych
napiływają oświadczenia i skargi na to, jakoby
władze gubernalne w niektórych wypadkach
warunkują zwoływanie zebrań przedwyborczych
prawyborców, oznaczonych w art. 79 ust. o
wyborach do Dumy państwowej, żądaniem nie-
mającąmi bezpośredniej podstawy w prawie
lub niepowodowaniami rzeczywistą tego potrze-
bą i utrudniają tym sposobem prawyborcom
kerzystanie z nadanego prawa narady co do
osób, które są godne wyboru.

Wobec tego, uważam za potrzebne obja-
śnić, że prawo, ustanawiając ulgowe przepisy
dla zebrań przedwyborczych, miało na wzglę-
dzie specjalnie ważne ich znaczenie, celem u-
świadomionego dokonania wyborów, a zatem
władze miejscowe powinny unikać w tej spr-
awie wszelkiego rodzaju ograniczeń, nieuspra-
wiedliwionych najniezbędniejszą potrzebą, tem-
bardziej, gdy nie mają istotnej, określonej i ści-
słej podstawy w prawie, a w ogóle zachowy-
wać się względem tej sprawy ze specjalną u-
wagą i ostrożnością, co J.W.P. natychmiasto-
wo wpoi podwładnym sobie urzędnikom.

Co do nadzoru poliej, a następnie tego,
żeby w zebraniach przedwyborczych nie brały
udziału osoby nie posiadające do tego prawa,
pożądane byłoby, aby ograniczać się do spr-
awdzania, w razie wątpliwości, imion i nazwisk
uczestników tylko przy wejściu do lokalu, w
którym odbywa się zebranie, nie żądając nastę-
pnie za każdym razem prewencyjnego stwierd-
zenia przez prezesa osobistości prawyborcy,
zamierzającego zwrócić się do zebrania z mo-
wą”.

Minister spraw wewnętrznych:
Stolypin.

Zgodnie z oryginałem:
Towarzysz ministra spraw wewnętrznych:
Kryżanowski.

Honorarja lekarskie.

—o—
Wiedeń, 18 stycznia.

Wszystko „skacze” w górę pod wzglę-
dem cen, więc i honorarja lekarskie mają naj-
lepszą po temu wolę. Sprawę tę przysłażno w
Wiedniu na zgromadzeniu „Stowarzyszenia
lekarzy I. okręgu” i uchwalono rozpocząć ener-
giczną akcję za podwyższeniem dotychczas
praktykowanej w tym okręgu wysokości ho-
norarjów lekarskich.

Sprawa nie nowa, — ale też i nietatwa
do rozwiązania przez ustalenie jakiegoś
normalnego cennika. Pomoc, jaką lekarze
cierpiącej ludzkości niosą, ani na metry, ani na
kilogramy wymierzyć się nie da. Jeszcze przed
20 przeszło laty, gdy także kwestja ta była w
Wiedniu na porządku dziennym, bojownik o
podwyższenie honorarjów, dr. Scholz, postawił
kilka zasad, wedle których przy ocenianiu wy-
sokości honorarjum postępować należało, a to:
oceniać według stopnia niebezpieczeń-
stwa choroby, dalej według kupieckiej zasady
podaży i popytu pracy lekarskiej (t. zn.: czy
jest w danej miejscowości więcej, lub mniej
lekarzy), następnie ocenienie tej pracy przez
samego chorego, zasadę humanitarności, a wresz-
cie — co najciekawsze — zasadą, że tu
względnie jakiejś ryczałtowej zasady postawić
nie można i że lekarzowi wolno, w miarę o-
koliczności, w każdym poszczególnym wypad-
ku samemu swoje trudy oświadczać. W tym

duchu też propagował Scholz wówczas myśl,
aby ustalić jakąś taryfę honorarjów, na modłę
taryf lekarskich, ustanowionych w Prusiech.

Tymczasem, pomimo, że poglądy Scholza
były wielce racjonalne, w samych-że Prusiech
uznano, że taryfy takie są dla lekarzy niewy-
godne i nieodpowiednie. W miarę rozwoju
wiedzy i techniki lekarskiej i praca lekarzy
stała się skutoeczniejszą, a zatem i cenniejszą,
dalej wykazując, że lekarz jest dziś o wiele
kosztowniejszym, niż dawniej, przepelnienie i
konkurencja ogranicza ich praktykę, a zwię-
sza instytucja kas chorych ogromnie uszczu-
pla ich dochody. Te i wiele innych jeszcze
powodów, jak konieczność życia odpowiednio
do stanu, wśród wzmagającej się drożyzny,
skłoniły rząd pruski do podwyższenia taryfy
honorarjów lekarskich w roku 1896 — przynaj-
mniej na papierze — ale i to — rzecz prosta
— okazało się niewystarczającym. Taryfa pr-
uska oznacza takse minimalną i maksymalną,
to jest, że za tę samą poradę można żądać od
jednego pacjenta 5 — od innego 50 marek. O-
wóż rzecz jasna, że ceny minimalne są najpo-
пулярniejsze u pacjentów, a także najczęściej
stosowane przez sądziego, jeśli między chorym
a jego dobroczyńcą wybuchnie zatarg na tle
waluty płynącej. Nowe to uszczuplenie doch-
odów lekarzy. Stąd i w Prusiech objawił się
silny prąd za podwyżką taryf już od 1 stycz-
nia b. r.

Rzecz jak dotąd jest w zawieszaniu i ja-
nowi przedmiot dyskusji, w której zabierają
w dziennikach głos rozmaite korporacje i powa-
gi lekarskie oraz pisma fachowe. Jedno z
tych ostatnich rozpisyje się obszernie o mizer-
nej sytuacji uczniów Eskulapa, szczególnie w
większych środowiskach miejskich.

Ciekawym przyczynkiem do tej dyskusji
jest podniesiona świeżo przez prymarjusza wie-
deńskiego dr. Ewala okoliczność, że lekarze
miejscy właśnie teraz znowu dotkliwego w do-
chodach uczuczenia doznali — przez podwy-
ższenie opłaty od telefonów. Weszło bowiem
w zwyczaj używanie — zrobiło się z tego na-
dużywanie telefonu przez publiczność do zasię-
gania porady lekarskiej, co w praktyce wy-
gląda tak, że chory, bawiący np. w kawiarni
prosi telefonem o poradę i netyklo nic za nią
lekarzowi nie płać, ale lekarz musi jeszcze dla
wygody takich „Kostgängerów” opłacać telefon
— według wyżej obecnie wymierzonej taryfy.
Zaprawdę, zbyt wymagająca j. st. czasami ta
biedna, cierpiąca ludzkość..

NOWINY.

Częstochowa.

Powrót. Onegdaj przewielebny Przer
generał Ojców Paulinów na Jasnej Górze ks.
Euzebiusz Rejman powrócił z zagranicy.

Ze szkół. Wczoraj również w zakładach
naukowych naszego miasta było bardzo mało
uczniów, skutkiem mrozu. W gimnazjum pol-
skim przybyło na lekcje zaledwie trzydziestu
uczniów.

Z komory herbskiej. W uzupełnieniu
wzmianki, zamieszczonej w № 23 naszego pi-
sma, komunikujemy, że wobec tego, iż posłu-
gacze prywatni na komorze herbskiej wypeł-
niali swe czynności ku zupełnemu zadowoleniu
odbiorców towarów z komory celnej na stacji
herbskiej zgodnie z przepisami celnymi, zaró-
wno ekspedytorzy, jakoteż fabrykańci wystąpił
z prośbą do władz odnośnych o niewprowadza-
nie artali rządowej. Prośby te nie zostały u-
względnione i z chwilą wprowadzenia artali od-
biorcy poczeli ponosić znacznie wyższe koszty
obsługi celnej, równające się w wielu razach
wysokości cła. Wielu robotników zaś skutkiem
tego pozostało bez chleba.

Samobójstwo stróżnika. Onegdaj w kan-
celarji i cyrkułu policyjnego: wystrzałem z re-
wolweru odebrał sobie życie stójkowy Klemens
Zydow.

Przyczyna samobójstwa niewiadoma.
Łód. Wczoraj, wobec zmniejszenia się
mrozu, wznowiono zwózkę lodu, którą onegdaj
wskutek ślinitego mrozu zaniesiano. Łód do-
sięga grubości 12 cali.

Opóźnienie pociągu. Wczoraj pociąg po-
spieszny idący w stronę Warszawy opóźnił
się wskutek mrozów o 1 godzinę min. 20.

Popłoch. Onegdaj w mieście naszym roz-
niosła się pogłoska, że w osadzie Janów w po-
wiecie częstochowskim urządzone pogrom. Na
miejscu wyjechał naczelnik straży ziemskiej
pow. częstochowskiego. Tymczasem nie podo-
bnego nie było, a pogłoska wywołana następują-
ciami okolicznościami: Niejaka Róża Socowska, 16
lat wieku licząca, przyjęła chrzest na Jasnej
Górze, poczem zgodziła się do służby do p. Mo-
rawskiego, zarządzającego majątkiem Janów.

Gdy w ubiegły wtorek Socowska udała się do
sklepiku po sprawunki, więcej z niego nie wy-
szła i zginęła bez wieści. Kilku mieszkańców
Janowa udało się do sklepu w celu odszukania
Socowskiej, lecz na poszukiwania im nie po-
zwolono, natomiast przysłano postaćów do
biura powiatu z zawiadomieniem o pogromie.
Żadnego starcia nie było, dzięki wpływowi
miejscowego rabina, który przyrzekł oddać
neofitkę, a przynajmniej sprawcę jej ukry-
cia.

Z dramatów wesełnych. W ubiegły ponie-
dzialek we wsi Grabówka odbywało się wesele.
Na uroczystość tą nie został zaproszony kuzyn
panny młodej Jan K., który znany był we wsi
jako lubiący wszczynać bijatyki. Obrażony o
to, zebrał kilka swych kamratów, a uzbrojony
się w widły i kije, poszedł rozprawić się z
wesełnikami. Gdy ujrzał ich przez okno uczest-
nik weseła, sołtys miejscowy, wyrwał z rąk
krążącą chleb gospodyni nóż i zagroził w
drzwiach napastnikom drogę. Rozpoczęła się
walka, w której Jan K. uderzony przez sołtysa
nożem w brzuch, został zabity na miejscu, dru-
gi zaś napastnik otrzymał ranę w brzuch.
Śledztwo w toku, kilka osób aresztowano, a
zwłoki Jana K. pozostają na miejscu do zej-
ścia władz sądowych.

Zamrożone wesele. Onegdaj w pobliskiej
wsi Grabówka, odbywało się wesele. Cały orsz-
szak weselny, powracając z kościoła, odmroził
uszy i ręce.

Sosnowiec.

Zmarznięcie uczniów. W ubiegły ponie-
dziatek popołudniu wyjechał z Sosnowca do
Będzina 4 uczniów i najwyższy furmanek, kaza-
li się zawieść do wsi Pocięjów. Gdy przywie-
ziono ich na miejsce, okazało się, że wszyscy
zmarli wskutek mrozu.

Napady. Wczoraj popołudniu do jednego
z domów, przy ul. Piaskowej na Wygwizdowie,
weszło kilku bandytów, celem dokonania gra-
bięży. Usłyszawszy kroki na schodach, loka-
torka zamknęła drzwi na zamek, otworzyła o-
kno i zaczęła wołać pomocy. Bandyci o-
zbiegli.

Onegdaj o 6 wieczorem 7 zamaskowanych,
bandytów uzbrojonych w browningi i sztylety
napadło na Wygwizdowie na dom Sołtysika,
żądając 1000 rb. Nie zostawszy ani gospodar-
za, ani lokatora, bandyci rzucili się na kobie-
ty i dzieci, a obezwładniony je rozpozczęł go
spodarkę w mieszkaniu. Zabrali 6 rb. w goto-
wiznie i książkę oszczędnościową, poczem wy-
lamali otwór w płocie i zbiegli.

We wtorek wieczorem o godz. 11 dwóch
bandytów napadło na p. Faliaka, kowala stacji
Łazy, a chwyciwszy go za ręce obrewidowali i
zabrali 17 rb. w gotowiznie, zegarek, dwa bilet-
y kolejowe, poczem grożąc rewolwerami, roz-
kazali mu nie ruszać się z miejsca, sami zaś
zbiegli.

Porządki kolejowe. Onegdaj na stacji
Stary Będzin przed przyścierniem pociągu № 33
zawładowca stacji zakazał kasjerowi sprzedaż
biletów pasażerom. Po zebraniu się tłumu
pasażerów kasę otwarto na 5 minut przed
przyścierniem pociągu. Alieci część zaledwie zdo-
łała zaopatrzyć się w bilety. Innych pasażer-
ów nie wypuszczono na peron nawet z bilet-
ami, gdy już uderzył trzeci dzwonek, ani też
nie zwrócono im pieniędzy za bilety. Czyżby
podobne obchodzenie się z pasażerami leżało
w interesie drogi W. W.?

Strajk w banku Landaua chwilowo został
przerwany.

Z różnych stron.

Zjazd felcerów w Warszawie. Wczo-
raj odbył się w Warszawie pierwszy w naszym
kraju zjazd felcerów.

Celem zjazdu było poprawienie anormal-
nych stosunków felcerów jako wytwarzających
konkurencję lekarzom wolnopraktykującym
zwłaszcza w miasteczkach i osadach.

Uczestniczyło w zjeździe z górą 150 fel-
cerów zarówno z Warszawy jako też z róż-
nych stron.

Zagali obrady redaktor „Przeglądu fel-
cerskiego” pan Szymański. Po licznych wy-
czerpających przemówieniach przyjęte następu-
jące wnioski:

- 1) starać się o zniesienie nazwy felcera
w drodze prawodawczej;
- 2) wpłynąć aby działalność felcerów
ujęta była w ramy więcej odpowiednio do du-
cha nauki i dążeń społecznych;
- 3) dążyć, aby felcerzy, którzy, dzięki
praktyce wylegitymować się będą mogli sru-
dnem wykazaniem medycy, mogli
praktykować jako lekarze-praktycy;
- 4) złożyć dla felcerów szkole lekarzy
praktyków; dotychczasowym felcerem po zdo-
leniu stosownego egzaminu nadać dyplom le-
karzy-praktyków;

5) tak wykwalifikowanych felczerów umieszczają na posterunkach, epuszczających przez lekarzy z wykształceniem uniwersyteckim.

Uchwalono również, by w sprawie utworzenia w najbliższej przyszłości wyższej szkoły felczerkiej zwrócić się do Towarzystwa kulturalnego lekarskiego o pomoc. Wybrano komisję, do której powołano między innymi p. Szera z Częstochowy i p. Henryka Warszawskiego z Sosnowca.

Ważny, bardzo referat odczytał pan Marczyński o rozszerzeniu szkoły felczerów na wzór istniejącej w Mohylowie szkoły pomocników lekarskich do której mogłoby wstępować kandydatki bez matury gimnazjalnej.

Uchwalono wreszcie utworzenie zawowego Stowarzyszenia felczerów.

Z sądów

× **Za należenie do Bundu.** 2-letni stolarz z Białej (gub. siedlecka), Herszko Reiss, zasiadł onegdaj na ławie oskarżonych w sądzie wojennym w cytadeli pod zarzutem należania do Bundu (art. 102 k. d. karn.).

Wyrok sądu orzekł dla Reissa 2 lata i 3 miesiące ciężkich robót.

× **Za należenie do S. D.** W dn. 1 października r. z. na dworcu kolejowym w Kaliszu żandarmerja miejscowa zaarrestowała niejaką Kaziemierę Pieszakową, która zamiast bagażu posiadała całą pakę proklamacji i gazet „Proletariusz” i „Czerwony Sztandar”. P. odano pod sąd wojenny.

Onegdaj P. zasiadła na ławie oskarżonych w cytadeli. Sąd skazał P. na 8 lat ciężkich robót.

Listy do Redakcji.

Szanowny Redaktorze!

W Nr 23 „Gońca Częstochowskiego” została zamieszczona wzmianka pod tytułem „Uzupełnienie” o postanowieniu Koła lekarzy fabrycznych łódzkich, tryzącym się obowiązku udzielenia pomocy dentystrycznej robotnikom fabrycznym przez specjalistów.

Tamże wspomniano, iż jakoby w jednej tylko fabryce „Wulkan” w Częstochowie zaprowadzona została racjonalna pomoc lekarsko-dentystryczna, polegająca na odsyłaniu wszystkich robotników z chorobami zębów do lekarza-dentystry, w wielu zaś innych fabrykach miejscowych praktykuje się przeważnie „próbne” wyrwanie zębów przez felczerów, a dopiero gdy się ono nie uda, chory otrzymuje kartkę do dentystry.

W imię słuszności zaznaczyć muszę, iż, o ile mogłem poinformować się, we wszystkich łódzkich większych fabrykach nie tylko sami robotnicy, lecz nawet ich rodziny mają zapewnioną stałą pomoc dentystryczną i, o ile zachodzi potrzeba, otrzymują bez żadnej trudności kartki do odpowiednich dentystrów, czy to z polecenia swoich lekarzy fabrycznych, czy też bezpośrednio z kantoru fabryki.

W ten sposób ilość porad dentystrycznych dochodzi w niektórych fabrykach prawie do 2000 rocznie.

Jeżeli zdarzają się przypadki wyrwania zębów przez felczerów fabrycznych, dzieje się to zwykle w tych wyjątkowych razach, jeżeli robotnik sam udaje się do felczera bezpośrednio bez wiedzy lekarza i przeważnie, jeżeli usunięcie zęba nie sprawia żadnych trudności, gdyż w przeciwnym razie felczerzy sami nie podejmują się ryzykownych operacji.

Z powyższego wynika, iż pomoc dentystryczna we wszystkich łódzkich większych fabrykach jest postawiona na stopie zupełnie racjonalnej i pod tym względem fabryka „Wulkan” nie wyróżnia się od innych fabryk.

W końcu zaznaczyć muszę, iż Sz. Redakcja „Gońca Częstochowskiego”, pomieszczając w swych łamach wspomnianą notatkę, widocznie była niedokładnie poinformowana i w dobrej wierze padła ofiarą niegodziwego autora który, być może, miał swój interes w podobnym oświetleniu tej sprawy i pozwolił sobie użyć mojej nazwiska, bez mojej wiedzy, dla swoich osobistych celów.

Z poważaniem

D r. L. Wasilewski.

Z Łodzi.

D. 23 stycznia.

Odbęda się wiece robotnicze, mianowicie robotnicy fabryki I. K. Poznańskiego uzyskali pozwolenie na odbycie wiece, celem rozstrzygnięcia nieporozumień pomiędzy zarządem a robotnikami.

Ponieważ w Łodzi niema tak obszernej sali, która mogłaby pomieścić wszystkich naraz robotników fabryki Tow. akc. I. K. Poznańskiego, przeto organizatorowie postanowili wiece rozdzielić na trzy grupy.

Narady pierwszej grupy robotników odbędą się w sali koncertowej Sellina w piątek, d. 23 stycznia, o godz. 9 zrana; drugiej grupy robotników odbęda się tegoż dnia o godz. 2 popołudniu, i narady trzeciej grupy odbęda się w sobotę, o g. 9 zrana.

Po strajku wczorajszym dzisiaj wszystko powróciło do normalnego trybu. Robotnicy powrócili do pracy; przywrócono ruch tramwajów i dorozek. Sklepy, magazyny, cukiernie i restauracje potwierano. Banki rozpoczęły przerwaną czynność.

Wczoraj w fabryce Tow. akc. L. Geyera pracowali tylko robotnicy w wykończalni i drukarni w liczbie 100. Część wczorajszego zarobku, mianowicie 10 proc. przeznaczili oni dla robotników dotkniętych lokautem, a to w celu uczczenia przypadającego w tym dniu innej rocznicy, a nie haponowskiej.

W fabrykach H. Grohmana i Tow. akc. „L. Grehman” wywieszono następujące ogłoszenia zarządów z datą 22 bm., przesłane telegraficznie z Berlina: „Z dniem dzisiejszym wymagamy posadę wszystkim majstrom, pisarzom i ekspedjentom na trzy miesiące.”

Dla robotników pozbawionych pracy w Łodzi.

Z fabryki Pelitazarów i s-wie: Parowa maszyna i kotłownia rb. 8.55
poprzednio złożono rb. 785.144

razem rb. 748.144

Według pierwszej listy Kat. Stow. robotników w Częstochowie rb. 541.93

ogółem rb. 1,285.074

Telegramy.

Prace rady ministrów.

(doniesienie urzędowe).

Petersburg, 24 TAP. Na posiedzeniu odbytem d. 21 bm. rada ministrów omówiła i zatwierdziła pomiędzy innymi wnioski następujące:

1) Ministra wojny:

a) o wyznaczeniu 410,790 rubli z kapitałów zaoszczędzonych zdemobilizowanych oddziałów wojska na zaopatrzenie w kołdry i pościelową bieliznę dawno służących żołnierzy.

b) o złożeniu pod uwagę instytucji prawodawczych projektu prawa uzupełniającego traktującego o sposobie wyznaczenia emerytur dodatkowych niektórym oficerom.

2) Ministra handlu:

o zatwierdzeniu ustawy o zjazdach właścicieli statków. Zjazdy mają być zwoływane dla wyjaśnienia potrzeb ogólnych rosyjskiej żeglugi przetransyjowej, opracowanie środków, zmierzających do rozwinięcia jej, a także do uzgodnienia i przedstawicieliwa interesów ogólnych rosyjskich właścicieli statków.

Zjazdy mają prawa jednostek osobowych; środki, ich składają się z wkładów członkowskich i ofiar.

Członkami zjazdów mogą być wszyscy właściciele statków, których statki ocenione są co najmniej na 150,000 rb.

Sprawy zjazdu zarządza stały komitet w Petersburgu. Zjazdy mogą być ogólne i grupowe, oddzielnie w sprawach żeglugi rzecznej.

4) Ministra oświaty:

o wprowadzeniu na przyszłość rejestracyjnego urzędzenia odczytów ludowych, stosownie do Najwyższej Zastępowanej dn. 17 marca przepisów tymczasowych o zgromadzeniach publicznych, z wyłączeniem odczytów urzędzonych przez stałą komisję odczytów ludowych.

Stany wyjątkowe.

(Doniesienie urzędowe).

Petersburg, 23 TAP. Ministerjum spraw wewnętrznych składa do rozpatrzenia radzie ministrów opracowany przez specjalną komisję międzyministerjalną pod przewodnictwem wice ministra spraw wewnętrznych A. A. Makarowa projekt prawa dotyczącego stanów wyjątkowych.

Stosownie do projektu te ostatnie mogą być wprowadzone w porządku wskazanym przez artykuł 15 praw zasadniczych jedynie w miejscowościach objętych działaniami wojennymi, lub mającymi pod względem wojskowym specjalnie ważne znaczenie, a także ogarniętych

wewnętrzni rozruchami, kiedy dla zapewnienia porządku państwowego i bezpieczeństwa publicznego zwykle pełnomocnictwa organów administracji są niewystarczające.

Projekt poświęca znacznie mniej miejsca uznaniu osobistemu głównych naczelników; najważniejsze ograniczenia obowiązują z mocy samego prawa.

Minister spraw wewnętrznych ma dawać dowódcom głównym wskazówki kierownicze w sprawach dotyczących ochrony porządku i bezpieczeństwa, a nadto może zwracać się do rady ministrów o zniesienie tych rozporządzeń dowódców głównych, których uzna za niesłuszne.

Projekt określa sposób zaskarżania postanowień naczelnych dowódców, znosi postanowienia dotyczące wysyłania do oddalonych miejscowości osób nieprawomyślnych pod względem politycznym.

Projekt po omówieniu w radzie ministrów ma być złożony Dumie Państwowej.

Zmiana ministra.

Petersburg, 24 TAP. Ukazem Najwyższym do senatu minister marynarki Birilew został uwolniony z pozostawieniem członkiem Rady Państwa. Ministrem marynarki mianowany został admirał Dikow.

Marjawici.

Warszawa, 24 TAP. W celu ułatwienia powrócenia marjawitom na łono kościoła katolickiego Arcybiskup Popiel pozwolił duchowieństwu swej diecezji zwalniać od kary marjawitów, pragnących powrotu, oprócz księży pozostających marjawitami.

Mrozy

Petersburg 24 TAP. W ciągu doby temperatura podniosła się do 20 stopni. Dzisiaj 2 st. R. przy silnym wietrze zachodnim.

Kisielowek 24 TAP. Niebywała zamieć śnieżna mroz dochodzi 23 stopni.

Akmolinsk 24 TAP. W mieście i w powiecie straszne zamiecie przy 35 stopniowych mrozach.

W dniu 19 zmarło 15 ludzi. Codziennie znajdują nowe trupy.

Odesa, 24 TAP. Silne mrozy trwają w dalszym ciągu. Komunikacja kolejowa utrudniona, niektóre okręty uwięzły w lodzie i nie powróciły ze zwykłych kursów. Kilku zmarłych, w miasteczku Pokrowsku znaleziono 15 zmarłych.

Triest 24 TAP. Onegdaj 13 stopni mrozu, czego nie było od 1869 r., szkoły i teatry zamknięte.

Konstantynopol 24 TAP. 10 stopni mrozu burza śnieżna.

Rzym, 24 TAP. We Włoszech nastąpiły niezwykle chłody. W Neapolu spadł obfity śnieg. Pociągi Rzym-Neapol wstrzymane przez zamiecie śnieżne. Miejscami przerwano komunikację telefoniczną.

Burze morsk.

Jafta 24 TAP. Okręt „Puszkin” przybył do Odesy z siedmiodniowym opóźnieniem, nie mogąc iść wskutek burzy.

Sewastopol 24 TAP. Przybył tutaj okrętcały w lodzie. Bagaż pokryty lodem. Na brzegu południowym trwają 12-stu stopniowe mrozy.

Wyjaśnienie senatu.

Petersburg, 24 TAP. Na posiedzeniu 23 b. m. Senat wyjaśnił, że w myśl 366 art. ustawy sądowej obowiązującej adwokata przysięgłego posiadać stałe miejsce zamieszkania w obrębie okręgu izby sądowej, gdzie jest adwokatem przysięgłym, nie pozbawia go prawa brania udziału w kurji wyborczej w miastach poza obrębem izby sądowej, jeśli zamieszkuje on w oddzielnym wynajętym na swoje imię lokalu nie mniej niż w przeciągu roku.

Sąd wojenny.

Petersburg, 24 TAP. Sprawa o wybuchu na wyspie aptekarskiej postąpiła do okręgowego sądu wojennego. Do odpowiedzialności pociągnięto Klimowa i Terentjewę zamknięte w twierdzy Petropawłowski.

Ekzekucja

Mitawa 24 TAP. W lecie roku 1906 w Połdnie spłonęło wiele budowli hr. Tyszkiewicza. Pożary ustały po zaarrestowaniu Mazewskiego i Feinsteina, podejrzanych o podpalenie z zamiarem przysposobienia w ten sposób zarobków przy budowie nowych budynków. Obu skazał sąd wojennie-półowy na śmierć.

Strajk

Petersburg, 24 TAP. Dzisiaj w gazowy strajkowały 550 robotników, którzy przedstawili szereg żądań ekonomicznych, pomiędzy innymi żądano po 10 funtów koksów dziennie i spirytusu podczas silnych chłódów. Władze policyjne oświadczyły robotnikom, że jeśli nie

staną do pracy będą zamienieni przez innych.

Wobec nie przyjęcia do zgody strajkujących zamieniono chwilowo przez saperów. Strajk nie wpłynął bynajmniej na oświetlenie miasta.

Skradzenie materiałów wybuchowych.

Jekaterynosław 24 TAP. Na stacji Wiozyczny Kut z wagonu towarowego zginęły dwie skrzynki z trzema pudami materiałów wybuchowych. Śledztwo w toku.

Pożar fabryki.

Odesa, 24 TAP. Spaliła się fabryka szwaku Towarzystwa Jacot. IStrat 400,000. W fabryce pracowało 500 ludzi.

Wielki pożar.

Pełock, 24 TAP. Od rana pała się w centrum miasta wspanialsze gmachy i magazyny. Straty wielkie.

Napad i grabież.

Petersburg, 24 TAP. W nocy na środek trzech zamaskowanych, uzbrojonych w rewolwery i noże fińskie, napadło w Carskiem Siole na mieszkanie kupca Bogomotowa i pod groźbą zmusili do wydania 4,000 rb. w rencie państwowej i 1300 rb. w złocie i banknotach. Dzisiaj policja zatrzymała jednego z napastników, którym okazał się pisarz Barysznikow, wypędzony przez Bogomotowa za pijanstwo.

Na uniwersytecie lwowskim.

Lwów 24 T. wł. Studenci rusińscy wywołują rozruchy w uniwersytecie. Wczoraj wtargnęli do auli uniwersyteckiej i zniszczyli wszystko. Sekretarza uniwersytetu ciężko poturbowano. Zapowiedzianą na dziś imatrykulację odwołano. Uniwersytet ma być zamknięty. Wytożono w tej sprawie śledztwo i aresztowano wielu Rusinów.

Śmierć admirała.

Madryt 24 TAP. Wczoraj po bankiecie w zamku królewskim rada ministrów poleciła swemu prezesowi postawić królowi kwestję zaufania. Nagle zmarł admirał Beranger.

Nowe trzęsienie ziemi.

Kingston, 24 TAP. Powtarzają się silne wstrząśnienia podziemne. We wtorek wieczorem wskutek dwóch wstrząśnień zawaliło się kilka domów. Ludność w panice.

Pożar ministerjum.

Tokjo, 24 TAP. Spłonął główny korpus gmachu ministerjum komunikacji. Przyczyną wadliwość pieców. Straty wynoszą milion jen.

Ameryka i Japonja.

San Francisco, 24 TAP. Na podstawie otrzymanej instrukcji z Waszyngtonu, dotyczącej emigracji, zabroniono wylądowywania robotnikom japońskim.

Polacy w Chicago.

„Podróżny, udający się na północno-zachodnią stronę tego olbrzymiego, a niesłychanie brzydkiego miasta, jakim jest Chicago, zaczyna naraz spostrzegać z radością szyldy i

nazwiska polskie. O pół godziny drogi od środka miasta, znajdując się dzielnica polska, niemniej brudna ale i nie brudniejsza od innych, gdzie na ulicy błoto nigdy nie wysycha — chyba latem.

Nikt go też nie uprząta — w zarządach miast amerykańskich idylliczna prostota. Gdyby nie resztki oświetlenia sklepów, przechodząc mógłby potać się ręce i nogi; na wielu bocznicach znajdzie liście szosy zamiast bruku; na ciemnym rogu ulicy grozi mu rabus, który nigdy na swej drodze nie spotka policjanta. Słowem — prostota, rządzona przez urzędników, wyłączenie powołanych z wyborów, w celu pobierania pensji i łapówek.

Chicago — wielka stolica Zachodu — jest ciągle jeszcze w okresie stawiania się. Dzięki temu coraz to urywają się szeregi domów i mijamy puste place, aby dostać się znowu do zabudowanej dzielnicy. Ba — potężne Chicago (South) jest osobnym, zupełnie dużym miastem, oddzieleniem od głównego ogromnymi, pustymi przestrzeniami, przeciętymi linją tramwajową. Będzie to kiedyś terytorjalnie największe miasto na świecie. Niektóre ulice, np. Halsted ciągną się na przestrzeni dziesiątków kilometrów.

Polaków znajdziecie tu wszędzie — we wszystkich dzielnicach; optymiście podają ich liczbę na ćwierć miliona; nie jest na pewno niższą od dwuchroak. Istnieją 22 parafie polskie, rozrzucone aż do osobnej osady fabrycznej Pulmana, warsztatów słynnych wagonów, gdzie też polaków sporo znajdują zatrudnienie.

Ale tu na północno-wschodzie jest ich najwięcej: Stanisławowo, Trójcewo, Marjanowo, Jadwigowo, Janowo i inne — oto szereg małych dzielnic polskich, zwanych tak od kościołów parafialnych.

Głównymi arterjami (ulicami) są tu zachodnia część Divisionstreet, część Milwaukee avenue, Noble street, Ashland itd.

Tu mieszczą się wielkie kościoły i zabudowania szkolne OO. Zmartwychwstańców, tu znajdziecie redakcje większych pism polskich, tygodnika „Zgody”, organu urzędowego związku narodowego polskiego, „Dziennika Narodowego”, własności, a więc pośrednio prywatnego organu związkowców „Dziennika Chicagowskiego” wydawane przez OO. Zmartwychwstańców. Tu wreszcie w domu własnym na Divisionstreet nr. 102 — 104 mieszczą się wszystkie biura Związku Narodowego Polskiego, najpotężniejszej organizacji polskiej“.

Rozmaitości.

□ **Jubileusz cygar.** Jubileusz 75-letni święcą w tym roku — cygara. Zwyczaj palenia sięga wprawdzie wieków zamierzłych, bo jeszcze w roku 1492, gdy Krzysztof Kolumb wyłaził, spostrzegł tam Indian, palących jakieś liście, zwinięte w trąbkę, którą oni nazywali „tabako“.

W połowie XVIII wieku poczęli Europejczycy, zamieszkali w Meksyku, wyrabiać takie lalki i sprzedawali je pod nazwą „cigarro“. Były to liście tytoniu niekrajane, a więc zwinięte jak w dzisiejszych cygarach, lecz z zewnątrz miały osłonę papierową, jak nasze papierosy.

Na początku wieku XIX, przywieziono je do Anglii i rozpowszechniono palenie ich pod nazwą „segars“. Na kontynencie europejskim nie przyjął się zrazu zwyczaj palenia cygar, bo napiętnowano go odrazu, jako niehygieniczny i brzydki. Lecz cholera, która grasowała w latach 1830, urotworła mu drogę. Podówczas nie znano jeszcze różnicy między cholera i dżumą, i upatrywano przyczynę tej zarazy w powietrzu, przyczem sądzono, że można ochronić mieszkanie od zaraźliwego powietrza, jeśli się pali w niem trocizki.

Otóż zwolennicy palenia cygar, przed którymi zamykano dotąd salony, skorzystali z dobrej wiary publiczności w zbawienne wpływy trocizek i twierdzili, że palenie cygar chroni mieszkanie od zaraźliwego powietrza jeszcze lepiej, aniżeli trocizka.

Tak więc rozpowszechnił się po Europie zwyczaj palenia cygar około roku 1838 i odtąd z roku na rok rosła konsumpcja tytoniu z tą tylko różnicą, że zamiast kosztownych cygar coraz więcej używa się krajanego tytoniu i pali się go w papierosach.

□ **Pociągi dla pijanych.** W Anglii istnieje przepis policyjny, zabraniający osobom pijanym jeżdżenia zwykłymi pociągami. Dyrekcja kolejowa ustanowiła wskutek tego w czasie większych uroczystości, nadzwyczajne pociągi dla osób pijanych.

Dowcip ludowy nadał tym pociągom nazwę: „Bachus Special“. Przedziami w wagonach są słabo oświetlone i zasłony spuszczone, aby podróżnych ostrzedz przed ciekawością publiczności na przystankach, oraz, aby utrudnić wzajemne poznanie się pasażerów, którzy, zaajdując się w stanie nader opłakanym, mają wszelkie powody wstydzic się tego po wytrzeźwieniu.

□ **Paź królowej.** Marysienka, żona króla Jana Sobieskiego, przyjęła na swój dwór jako pазia młodego szlachetkę, który wychowany na wsi, nie znał przepisów dworskich. Na drugi dzień po przyjęciu na dwór kazała mu podczas obiadu stać za krzesłem królowej i odbierać od niej talerze z niedojedzonymi potrawami, skoro mu królowa talerz poda.

Pożyczywiec nasz spełniał sumiennie polecenie sobie zadane, ale czynił to w myśli, że niedojedzone przez królowę potrawy przeznaczone są dla niego do zjedzenia i w tem przekonaniu udawał się z każdym talerzem do przyległej komnaty, gdzie go skrzętnie opróżniał i obliżywał.

Pe szóstej potrawie podała królowa pазio-wi talerz z niedojedzonym przez nią szczipakiem. ale paź, będąc już sytym, postawił talerz napowrót przed królową i rzekł dobrodusznia:

— Dziękuję Waszej Królewskiej Mości, ja się już tak najadłem, że ledwie nie pęknę!

Odpowiedzi od Redakcji.

Viribus unitis. Artykuł Sr. Pana będzie drukowany, tylko umyślnie go wstrzymałmy, gdyż już tak wiele tej sprawie miejsca poświęciliśmy, że mogliśmy się narazić na zarzut, iż jesteśmy organem tej instytucji.

Ruble w Berlinie.

Telegram własny.
Dział, 24 stycznia 215.40

Krakowskie-Przedmieście № 47/49 d. wł.

Biuro bankowe

„Gazety Losowań“

Kupno i sprzedaż papierów publicznych ze szczególnym uwzględnieniem listów prowincjonalnych, monet i banknotów podług kursu. Przekazy na wszystkie miejscowości w kraju i zagranicą. Zaliczenie na papiery publiczne. Operacje hypoteczne w związkach z wyjednywaniem i konwersją pożyczek w Towarzystwach Kredytowych Ziemijskich i miejskich. Asekuracja Pożyczek Premiiowych. Dyskonto i inkaso weksli. Rachunki bieżące i lokacje terminowe. — Bezpłatne informacje ustne i piśmienne we wszystkich sprawach pieniężnych.

Wynajem żelaznych kasetek w opancerzonym skarbku stalowym. — 960—10-1

Dozwolony przez władze Lek. Min. Spraw. Wewn. za № 2879.

„Hygiena“

jedyny racjonalny antyseptyczny

Proszek i Elixir

do zębów,

Prowizora Farmacji

Stanisława HAMBURGA

w Częstochowie, Aleja II № 32, ŚLAD APTECZNY.

Cena: pudełka proszku 20 kop. Flakonu eliksiru 50 kop.

Żądać wszędzie.

1255—10-1

Jedyna Polska Solidna

Fotografia

J. Rudlickiego

w Częstochowie, Aleja II № 16
w domu H. Imicha.

92—2-1

Subiekt felczersko-fryzjerski potrzebny zaraz do starszego felczera D. Z. W.-W., Stanisława Majewskiego w Częstochowie, Aleja II № 89.

Zginął pies (suka) żółta z mierzliwym ogonem, rasa z Górs. Bernarda. Łaskawo znaleźć odprowadzić zebrane na ul. Prosta № 3, skład wedlin.

Wydawca. F. D. Wilkoszewski.

Redaktor: Wl. Rowiński.

Drukłem F. D. Wilkoszewskiego w Częstochowie.